Rok VIII. Kraków-Podgórze, Wtorek 2 Sierpnia 1910 Nr. 175

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petito 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczys.

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na Miesiąc Sierpień.

(„Nowiny" kosztują półrocznie 9 koron, miesięcznie 1 kor. 50 hal. już z wysyłką i dostawą do domu).

Pogłoski o abdykacyi papieża.

Rozmaite pisma, głównie francuskie, zapisują pogłoskę, że papież Pius X. nosi się z zamiarem zrzeczenia się tyary (nazywa się to terminem kościelnym „renuntiatio"). Dla poparcia tej pogłoski przypominają, że kardynał Sarto niechętnie bardzo przyjął tyarę w roku 1903 po śmierci Leona XIII. Ogromne niepowodzenia polityczne Watykanu we Francyi, a obecnie w Hiszpanii, wywołały w kuryi rzymskiej żywą opozycyę przeciw sekretarzowi papieskiemu, kardynałowi Merry del Val, którego niezręczność w pierwszym rzędzie, a przychylność papieską dla jego polityki w drugim rzędzie uważają za przyczynę porażek.

Zniechęcony tą opozycyą i krytyką papież zamierza ustąpić. Tyle podają pisma paryskie.

Stery jednakże kościelne charakteryzują pogłoskę całą jako wysoce nieprawdopodobną. Jakiekolwiek jest usposobienie papieża wskutek zajść ostatnich, zrzeczenie się godności najwyższej w chrześcijaństwie byłoby niewłaściwością polityczną, czynem wręcz niereligijnym, podkopującym bardzo znaczenie Kościoła. Dzieje kościelne notują tylko dwa wypadki renuncyacyi. Pierwszy został zmuszony do zrzeczenia się godności papieskiej papież Celestyn V. w roku 1294 — powołany na tron watykański wprost ze stanu świeckiego. Wówczas całe kolegium kardynalskie stanęło przeciw niemu. — Drugim papieżem, który abdykował, był Grzegorz XII. — a uczynił to na soborze konstancjeńskim w 1415 roku pod naciskiem okoliczności zewnętrznych. Ale by papież sam z własnej inicyatywy zrzekał się tyary, takiego wypadku nie zna historya Kościoła.

Rząd hiszpański przeciw Kościołowi.

Jak donosiliśmy w telegramach, w sobotę nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych między Watykanem a Hiszpanią. Przyczyną było rozporządzenie prezydenta ministrów, Canalejasa, zamykające 250 klasztorów hiszpańskich. Watykan zażądał odwołania tego rozporządzenia, na co rząd odpowiedział odwołaniem swego posła Ojedy z Watykanu. Liberalny rząd hiszpański zamierza prawdopodobnie, tak, jak to niedawno uczynił rząd francuski, wydać ustawę przeciw kongregacyom zakonnym. A rząd hiszpański czuje się widocznie na siłach; Canalejas oświadczył bowiem onegdaj publicznie: „Stronnictwo liberalne podejmuje ostateczną walkę, nie antireligijną, ale antiklerykalną. Jest obowiązkiem rządu wyrwać Hiszpanię z reakcyi klerykalnej. Błędną byłaby Hiszpania, gdyby uległa. Liczymy na armię, na większość w Izbach i na rozsądek". Król Alfons stoi po stronie Canalejasa i godzi się w zupełności na jego politykę. Jest to rzeczą charakterystyczną, boć królowie hiszpańscy noszą przecie nazwę: arcykatolickich.

Partye katolickie przygotowują manifestacye przeciw rządowi. Kardynał Merry del Vall, sekretarz stanu w Watykanie, sam z rodu Hiszpan, oświadczył, że zerwanie stosunków dyplomatycznych Hiszpanii z Watykanem, wywoła rewolucyę w Hiszpanii.

Sytuacya jest naprawdę poważna.

Ameryka w Afryce.

Senzacyjną niespodziankę sprawiły Stany Zjednoczone dyplomacyi europejskiej. Oto objęły protektorat nad afrykańską republiką murzyńską, Liberyą. Kraina ta ma 954.000 kilom. kw. powierzchni i około 1 i pół miliona ludności chrześcijańskiej. Głównymi artykułami wywozu są: oliwa, orzechy kokosowe, kawa, kauczuk, kość słoniowa, piasek złoty i miedź.

Jako wolny kraj murzyński Liberya, istnieje od 1821 roku i stała się odrębną, lecz nie samoistną jednostką państwową dzięki staraniom towarzystw kolonizacyjnych w Waszyngtonie, które nabyły za pieniądze część wybrzeża w Afryce Zachodniej i osiedliły na niem 30 rodzin Negrów ze Stanów Zjednoczonych. Następnie kolonia powiększyła się przez przyjazd nowych kolonistów z Ameryki i łączenia się plemion sąsiednich, tak, że w r. 1847 uznana została za republikę niepodległą przez państwa europejskie, a w roku 1862 przez Stany Zjednoczone.

Obecnie potężne mocarstwo amerykańskie zamienia Liberyę na swą kolonię, pierwszą w Afryce. Krok ten Stanów Zjednoczonych dowodzi, że polityka imperyalistyczna Roosevelta prowadzona jest w dalszym ciągu i wyjaśnia istotne powody niedawnej jego podróży po Afryce. Fakt to wybitny w polityce wszechświatowej, gdyż nie ulega wątpliwości, że Stany Zjednoczone będą nadal prowadziły politykę kolonialną ekspanzywną i wejdą w kolizyę z mocarstwami europejskiemi.

Pościg za mordercą.

Dr Crippen aresztowany.

Z pewnością nigdy jeszcze zniknięcie mordercy nie spowodowało tak daleko idących zarządzeń policyi śledczej, jak ucieczka amerykańskiego doktora Crippena, na którym cięży podejrzenie zamordowania i poćwiartowania swej żony, śpiewaczki kabaretowej, występującej pod nazwiskiem Belle Elmore, zamieszkałej w Londynie wraz z drem Crippenem.

Cała Anglia i Francya zajęte były poszukiwaniem Amerykanina i jego trzeciej żony, miss Le Neve (gdyż jeszcze dawniej w Ameryce morderca był już żonaty). Rzadko kiedy publiczność i prasa brała tak czynny udział w dopomaganiu policyi do odnalezienia zbrodniarza. Szczególnie cała ludność W. Brytanii manifestuje zajęcie się tą sprawą, zwłaszcza, że oskarża słusznie czy niesłusznie policyę kryminalną o pewną opieszałość z samego początku, dzięki której dr Crippen zdołał umknąć.

Policya jednak dokazała swego. Jeszcze dr Crippen znajdował się na pełnem morzu, a już policya rozciągnęła nad nim areszt i wysłała ajenta Deva, który w Quebeck oczekiwał statku „Montrose", na którym się znajdował Crippen i miss Neve. Wielką przysługę oddał w tym wypadku policyi — telegraf bez drutu, dzięki niemu bowiem dowiedziano się o obecności mordercy na pokładzie okrętu, będącego jeszcze na pełnem morzu.

Crippen, jak się okazuje obecnie, zgłosił się na okręcie jako kupiec, miss Neve zaś, ubraną po męsku, przedstawił jako swego syna, studenta. Crippen zgolił wąsy i zapuścił brodę. Nie domyślali się wcale oboje, że policya już była na ich tropie; pasażerowie również nie wiedzieli nic, z kim to oni jadą.

Crippen rozmawiał dosyć, opowiadał, że dużo podróżował i Amerykę zwłaszcza zna doskonale. Miss Neve nie mówiła z nikim. Oboje jednak najchętniej przebywali w kabinie i spędzali czas przeważnie na czytaniu. Wobec podróżnych zachowywali się swobodnie, gdy jednak znaleźli się sami, byli bardzo przygnębieni. Noce spędzali prawie bezsennie.

Po przybyciu do Quebeck zostali oboje — jak doniósł telegram wczorajszy — aresztowani.

Z KRAJU.

Z Zakopanego piszą nam pod datą 31-go lipca. (*Wiec tatrzański. — Wypadek na Zawracie. — Samobójstwo kobiety w Morskiem Oku. — Pogoda. — Goście*). Dziś, w niedzielę odbył się w lokalu Tow. tatrzańskiego wiec tatrzański przy słabym udziale publiczności. Przewodniczył prof. Szajnocha, który w zagajeniu omówił cały szereg drobnych spraw, jakiemi się zajmowało Tow. tatrzańskie. Zawiadomił, że zawiązuje się Sekcya przyrodnicza Tow. tatrzańskiego, że wydział Tow. przygotowuje reformę statutu. Omówił następnie sprawę biletów powrotnych z Krakowa do Zakopanego i sprawę owych 5-ciu pociągów, które mają kursować w ciągu 9-ciu miesięcy(!!), jak zarządziło ministerstwo kolei. W sprawie tej zabrał głos i radca Ponikło, który przedstawił starania Rady miejskiej, Związku turystycznego itd. mające na celu obronę ludności galicyjskiej przed kpinami ministerstwa w rodzaju ostatnich zarządzeń co do biletów powrotnych i owych pięciu pociągów w czasie niesezonowym. Dr Danielak postawił rezolucyę: „Wiec protestuje przeciw zaprowadzeniu biletów powrotnych na kilkanaście godzin i przeciw wprowadzeniu 5 pociągów turystycznych na przeciąg 9 miesięcy". Uchwalono, jak również uchwalono wniosek, aby w sprawach kolejowych zwołać w Zakopanem ogólny wiec gości. Zwołaniem wiecu zajmie się wybrany ad hoc komitet.

Uchwalono dalej wnioski p. Kowalewskiego, aby 1) Tow. tatrzańskie umieściło w schroniskach altanach odezwę z prośbą do wszystkich turystów, by się opiekowali urządzeniami Tow. tatrz. w górach, jakoto schroniskami, mostkami, drogowskazami, znakami itd., 2) aby wydać odezwę do proboszczów i nauczycieli gmin, posiadających pastwiska w górach, z prośbą o pouczenie ludności, by nie psuła wspomnianych urządzeń, wreszcie 3) aby wezwać odpowiednie władze do kategorycznego zabronienia handlu obnośnego szarotkami, celem ochrony rzadkich roślin i zwierząt.

Omawiano dalej sprawę jednania członków Tow. tatrzańskiego i szereg innych spraw. Przemawiali pp. prof. Kulczyński, Gawalewicz, ks. Janas, Świerz, Żuławski i inni.

W południe nadeszła do Zakopanego wiadomość, że jakiś turysta spadł z Zawratu. Natychmiast wyruszyła na Zawrat ekspedycya ratunkowa pod kier. p. Zaruskiego.

Pewnego rodzaju senzacyę w Zakopanem stanowi samobójstwo w hotelu „Morskie Oko". Zastrzeliła się tam wczoraj 18-letnia Antonina Adasińska ze Lwowa. Denatka pozostawiła dwa listy i kartkę tej treści: „Jestem ze Lwowa; pracowałam w Tow. naftowem „Petrolea". Pogrzebem zajmie się kasa chorych". Powód samobójstwa nieznany.

Od wczoraj mamy w Zakopanem prześliczną pogodę. Dziś po południu spadł niewielki deszcz, ale zaraz niebo się znów rozjaśniło.

Liczba kuracyuszów zwiększa się z każdym dniem. Dzisiaj już o mieszkanie jest bardzo trudno. Ruch więc jest, choć — dziwna rzecz — w kawiarniach wieczorami panują wcale ładne — pustki. Widocznie przybywają do Zakopanego goście oszczędniejsi i więcej lubiący góry, niż — kawiarnię.

Z Tarnowa. (*Szkoła handlowa. — Opłaty wodociągowe. — Ze sądu*). — Dzięki zabiegom posła naszego dra Battaglii powstanie w naszem mieście szkoła handlowa. Początkowe klasy tej nowej a tak ważnej instytucyi, mają być przyłączone do szkoły realnej, gdzie kierownikiem jest dyrektor Tochanowski.

Uchwalona na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej taryfa opłat wodociągowych przedstawia się następująco: od sztuki konia, powozu lub wózka 8 kor. rocznie; od automobilu 50 kor. rocznie; ogródki do 100 $m.^2$ wolne są od opłaty, ogrody większe za każde 100 $m.^2$ nadwyżki 4 kor. Od wody użytej do gaszenia ognia w domach, nie podlegających przymusowi wodociągowemu, 24 hal. Opłaty za wodę pobieraną z pomocą wodomierzy: za wodę na potrzeby domowe w budynkach przekraczających maksymalną ilość 50 litrów na głowę mieszkańca na dobę, za każdy $m.^3$ nadwyżki po 24 hal.; za 1 $m.^3$ wody, użytej do budowy po 20 hal. Za wodę do celów przemysłowych za każdy $m.^3$ po 24 hal. Woda użyta do prywatnych wodotrysków za 1 $m.^3$ po 50 hal. do skrapiania ogrodów i oranżeryi po 20 hal. za 1 m^3.

Onegdaj odbyła się rozprawa przeciw p. Baslerowi, który to dopuścił się czynnego znieważenia na adwokacie dr. Borgenichcie; bronił go dr. Kłębkowski z Krakowa. Po całodziennej rozprawie Sąd wydał wyrok, skazujący p. Baslera na 10 dni aresztu bez zamiany na grzywnę.

Uroczystość grunwaldzka w Rudawie odbyła

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

58 Ciąg dalszy.

I to nie za przyczyną swego męża, tego, który tu obok niej spoczywał, którego regularny oddech słyszała, którego ramię dotykało jej ramienia. Ale za przyczyną tego drugiego, tego nieżyjącego, który ją zbezcześcił. Bo, jakkolwiek prawie pojęcia nie miała o fizyologii, to jedno wyniosła z gorączkowej lektury medycznych ksiąg swego ojca, że samoistne ruchy dziecka w łonie matki występują dopiero w piątym miesiącu ciąży. A zatem, prawie od pięciu miesięcy była w odmiennym stanie. Pierwszy uścisk, ten gwałt, zadany jej i ubezwładniający ją zupełnie, uczynił ją matką... I oto w tej samej godzinie, w której znikł na wieki ten oficer i wracał jej wolność — dziecko, spłodzone przezeń, zadrgało w jej łonie, jakby na znak, że nie jest wolna, że wina popełniona ciężyć będzie nad nią wiekuiście.

W półmroku pokoju ujrzała profil śpiącego obok niej męża, jego piękną twarz, okoloną jasnym włosem. O, jakże ciężko zawiniła, wychodząc za mąż w niepewności swego stanu. Obecnie było już za późno na odwrót. Wypadki rządziły nią. Trzeba się było przygotować na wszystko.

Zrazu myślała:

„Nie powiem nic. Jeszcze nie znać na zewnątrz mej ciąży. Nie powiem nic... Będę czekała".

Ale niebawem przyszło jej do głowy, że im dłużej będzie czekała, tem trudniej będzie dla niej przypisać tę brzemienność Stanisławowi. A przecie nieodzowne było, aby Stanisław w to wierzył. Serce młodej kobiety buntowało się przeciw temu kłamstwu. Och, jak strasznie cierpiała przez to! Przez chwilę gotowa była obudzić męża i wyznać mu wszystko...

Znaczyło to jednak zniweczyć sobie szczęście, złamać sobie życie.

Wizya tego zniszczenia zelektryzowała jej wolę. Powiedziała sobie:

— Trzeba tak, trzeba!

I rozumowała z taką jasnością, że sama siebie się przeraziła, w ten sposób:

„Za pięć miesięcy dziecko przyjdzie na świat; za współwiedzą doktora wytłómaczy się Stasiowi, że przyszło o dwa miesiące za wcześnie. Takie rzeczy zdarzają się".

Blask dnia wniknął do sypialni.

Stanisław spał jeszcze; pierś jego wznosiła się równym oddechem.

Kazia wpatrywała się długo w oblicze swego męża.

— Jaki on jest piękny! Jak ja go kocham!

Owładnął nią jeden z tych szałów abnegacyi, poświęcenia, unicestwienia się u stóp kochanka, które są nieodłączne od prawdziwej miłości u kobiety. Oszukać go! jego, którego ubóstwiała, jego, który jej dał szczęście, któremu zawdzięcza cześć! Co za zbrodnia! A przecie to kłamstwo było ceną spokoju w przyszłości, rękojmią ich wiecznej miłości... A więc, trzeba się zdecydować!

Przylgnęła ustami do szyi śpiącego.

Stanisław zbudził się pod wpływem tej pieszczoty. Otworzył oczy i przez chwilę nieruchomy wpatrywał się w Kazię, której piękność codzień była dlań źródłem ekstazy. Potem objął ją ramionami. Przytuliła się doń, kryjąc głowę na jego piersi, jakby nie śmiała podnieść oczu. I nagle uczuł przez jedwab swej koszuli wilgoć łez Kazi.

Ujął jej głowę w obie ręce i zmusił do podniesienia twarzy. Łzy ciężkie staczały się po jej policzkach.

— Ty płaczesz, Kaziu? Czemu płaczesz? Ukrywasz coś przedemną. Ale mów, mój skarbie, błagam cię, powiedz, co ci dolega?

Spojrzała nań; w głębi jej czarnych, zamglonych łzami oczu zamigotał uśmiech, jak błysk słońca przedziera się przez chmury deszczowe.

— Prawda, mam ci coś powiedzieć. Ale widzisz, nie śmiem...

Bez wysiłku, samą mocą kłamstwa, które posiada każda zakochana kobieta, umiała nadać tym słowom taki akcent, że Stanisław odgadł, czego nie śmiała powiedzieć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

się d. 24 lipca. Inicyatorem jej był ogólnie poważany ks. kanonik Józef Łobczowski, który nie szczędził trudu, aby obchód wypadł uroczyście. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, podczas którego ks. proboszcz Andrzej Cebula wygłosił piękne, podniosłe kazanie. Podczas sumy śpiewano pieśni patryotyczne. Po nieszporach do licznie zebranej na Rynku publiczności przemówił ks. kanonik J. Łobczowski, wyjaśniając znaczenie uroczystości. Skreśliwszy pokrótce stosunek Krzyżaków do Polski, zakończył przemówienie wezwaniem do pracy i solidarności. Po przemowie zebrani odśpiewali szereg patryotycznych pieśni, poczem nastąpiła przemowa p. Olasa i deklamacye patryotycznych utworów, których zebrani wysłuchali ze skupieniem. Najbardziej podobała się deklamacya p. Rambauska. Tą częścią programu obchodu zajął się gorliwie kierownik szkoły p. K. Płonka. Wieczorem odegrali włościanie z Nawojowej Góry „Wóz Drzymały". Scena ubrana była w zieleń i barwy narodowe. Przedstawienie wywarło na wszystkich głębokie wrażenie, w czem jest także pewna zasługa grających, którzy pod umiejętnym kierownictwem p. Kurpaski umieli podkreślać piękniejsze epizody sztuki.

Wieczór zakończyły żywe obrazy. W obchodzie brała także udział banderya krakusów i krakowianek, którą zorganizował p. M. Gędłek. Krakusy wyglądali dziarsko a krakowianki uroczo.

Całość obchodu wypadła pięknie i pozostawiła we wszystkich sercach uczestników niezapomniane wrażenie.

Echa zajść na uniwersytecie lwowskim. W sprawie napadu studentów ruskich na uniwersytet lwowski śledztwo ma zostać ukończone za kilka dni. Rozprawa zostanie prawdopodobnie rozpisana na koniec września. W piątek wypuszczono na wolną stopę Osypa Liszczyńskiego, słuchacza praw, rodem z Komarna. Obecnie w więzieniu śledczem pozostaje jeszcze 19 studentów.

O zajście podczas resurekcyi Przed sądem powiat. w Tarnopolu zakończyła się 29 b. m. rozprawa o zajście w czasie resurekcyi między ks. Bieniekiem a oficerami. Księdza Bienieka skazano za obrazę oficera na 3 dni aresztu ze zamianą na grzywnę 30 kor. Obrońca jego wniósł zażalenie nieważności a rzecznik oficerów sprzeciwił się zamianie aresztu na grzywnę, twierdząc, że ks. Bieniek jako zakonnik nie posiada majątku osobistego.

ZE SWIATA

Czarnogóra Królestwem. Z Belgradu donoszą: W politycznych kołach obiega pogłoska, że w dniu proklamacyi ks. Mykity królem Czarnogóry, równocześnie ks. Daniło zrzecze się tronu na rzecz najmłodszego brata ks. Mirki, aby wobec bezdzietności Daniły zapobiedz ewentualnym komplikacyom w przyszłości co do następstwa tronu.

Proces włoskich irredentystów. Przed wiedeńskim trybunałem karnym toczył się onegdaj proces przeciw trzem uwięzionym w roku zeszłym osobom, z powodu agitacyi irredentystycznej w Trydencie, a mianowicie przeciw 35-letniemu właścicielowi dóbr Franciszkowi Podettiemu, 30-letniemu urzędnikowi Arturowi Castelliemu i 17-letniemu synowi dzierżawcy Cezarowi Cavalieremu. Wszyscy trzej oskarżeni byli o obrazę majestatu, a Podetti nadto o występek przeciw ustawie o środkach wybuchowych.

Trybunał skazał Podettiego na 5, Casteliego na 4 miesiące ciężkiego więzienia, zaostrzonego postem co miesiąc; Cavalierego uwolniono.

Znany obraz „Pogrom" Fabijańskiego, który rząd bawarski na interwencyę rosyjskiego posła usunął z monachijskiego „Pałacu szklanego", zakupiony został w Frankforcie, gdzie był obecnie wystawiony, przez pewnego zbieracza Amerykanina za znaczną kwotę.

Operetka „Gospodarstwo polskie". Goszcząca przez lato w lipskim „Neues Operetten Theater" berlińska trupa aktorska p. Linsemanna wystawiła nową farsę 3-aktową Kraatza i Okonkowsky'ego p. t. „Polnische Wirtschaft". Z wyjątkiem tytułu i objaśnienia afiszowego, iż akty drugi i trzeci dzieją się w „Provinz Posen", oraz głównej bohaterki farsy, „pięknej Polki", z domu von Waschlapsky, wymawiającej z niemiłosiernem przekręcaniem zbytnio z węgierska po polsku kilka słów polskich i z wyjątkiem kilku akcesoryów scenicznych w postaci ostentacyjnie na scenie przeglądanego „Kuryera warszawskiego" i nakładanych do improwizowanej na scenie uczty weselnej strojów, mających naśladować kontusze, nie mówiąc już o parodyowanym „mazurze" – najnowszy twór berlińskiej spółki aktorskiej Kraatza i Okonkowsky'ego nie ma nic więcej wspólnego z polskością, lecz jest raczej niezbyt udatnym zlepkiem różnych „witzów" i kawałów, znanych już z wielu dawniejszych fars pokroju berlińskiego z domieszką kilku „tricków" rzekomo aktualnych, kwalifikujących się raczej na arenę cyrkową, niż na scenę teatralną. Krytyka uznała „Polnische Wirtschaft" pp. Kraatza i Okonkowsky'ego za rzecz zupełnie chybioną i nieudaną pod każdym względem, a teatr przez cały czas wystawiania tej „nowości" repertuarowej świecił pustkami.

Losy pokojówki hr. Tarnowskiej. Losy pokojówki Elizy Perier, współoskarżonej w procesie hr. Tarnowskiej, omawiane są obecnie w prasie włoskiej. Po uwolnieniu swem prosiła ona, jak wiadomo, dozorcę więzienia, aby pozwolono jej jeszcze kilka dni przebywać w więzieniu. Później zwróciła się do zakonnic więziennych. Zamiar zakonnic, które chciały ją przyjąć, rozbił się o opór dyrektora więzienia. Umieszczono ją więc w małym konwencie, który pozostaje pod kierownictwem sióstr tegosamego zakonu, co siostry więzienne i znajduje się niedaleko więzienia. Przyjęcie jej tam wywołało pogłoskę, że Perierówna chce przejść na łono katolicyzmu i przywdziać sukienkę zakonną.

W interwiewie z współpracownikiem „Corriere della sera" oświadczyła ona, że pogłoski te są błędne. Pragnie ona tylko być blisko swej pani, hr. Tarnowskiej, którą kocha bardziej, niż kiedykolwiek, a która potrzebuje jej pomocy. W ostatnim czasie widziała się dwa razy z hr. Tarnowską, która jest bardzo przygnębioną i nie mówi o niczem innem, jak o ojcu swym i swych dzieciach.

Tajemnicze morderstwo. Z Tyflisu donoszą, że onegdaj do domu pod l. 9 przy ulicy Moskiewskiej przybyło dwoje osób, mężczyzna i kobieta i najęli pokój. Po jakimś czasie wezwali oni do siebie lekarza Agamanowa. Lekarz przybył — zbadał rzekomo chorą kobietę i wziął się do pisania recepty. Kiedy jednak pochylił się nad stołem dla napisania tej recepty — mężczyzna, będący z kobietą, zaszedł z tyłu i ostrym sztyletem odciął głowę lekarza od korpusu. Dokonawszy tego strasznego czynu — wyszli oboje nieznajomi — oświadczając właścicielce domu, że niebawem wrócą. Gdy wszakże do wczoraj nie wrócili — właścicielka domu kazała otworzyć pokój i z przerażeniem zobaczyła tam trupa dra Agamanowa. Policya zarządziła natychmiast śledztwo — bez rezultatu na razie. Na stole w pokoju znaleziono stampilę kauczukową, opiewającą: „Socyalno-rewolucyjna partya — naczelnik bandy".

Jak donosi telegram, morderców Agamanowa ujęto w okolicach Tyflisu. Są to mieszkańcy Tyflisu: felczer Martiresjanc i jego żona.

Masowe morderstwo. Z Kolonii donoszą: Znaleziono tu 53-letnią żonę drogomistrza, Juliusza Webera. powieszoną na oknie, 32-letnią jej córkę pod oknem zaduszoną, a w łóżku zaduszonych troje dzieci tej córki w wieku od 3—7 lat. Weberowa była już raz umieszczoną w zakładzie dla nerwowo chorych, skąd ją atoli wypuszczono. Teraz, zapewne w przystępie obłąkania, zadusiła córkę i troje swych wnucząt, poczem sama powiesiła się.

Kąpiele herbaciane. Ostatnią nowością w Ameryce są kąpiele herbaciane. Jedna z pań nowojorskich, nazwiskiem Sandow, stwierdziła mianowicie, że kąpiel w wywarze herbacianym wpływa znakomicie na uspokojenie nerwów. Za jej przykładem poszło wiele innych kobiet amerykańskich. Lekarze nie wyrazili jeszcze zdania o skuteczności nowych kąpieli.

Tajemniczy trup w kanapie.

Do dziś dnia nie wyjaśniona jeszcze została zagadka, kim był ów trup, którego onegdaj znaleziono w kanapie, porzuconej w stawie. W sobotę odbyła się na miejscu znalezienia trupa komisya sądowo-lekarska.

Po zbadaniu komisya doszła do przekonania, że mężczyzna ów musiał być zaskoczony przez morderców we śnie, leżąc na lewym boku i że umiejętnie i z siłą zadane ostrym toporem ciężkie rany, spowodowały śmierć rychłą. Wyraz twarzy nieszczęśliwego jest błagalny; widocznie w czasie zadawanych mu ciosów, błagał o życie.

Po wydobyciu wnętrzności okazało się, że zamordowany należał do ludzi zdrowych; ślady na szyi wykazują, że oprócz zadawania ciosów, jeden z morderców dusił ofiarę.

Jedno z pism z Królestwa zwraca uwagę na ciekawy szczegół, który może rozjaśnić tajemnicę tej zbrodni. Na koszuli zagadkowej ofiary znaleziono markę firmy krakowskiej „Skórczewski i Palakiewicz", w Krakowie ul. Floryańska. Prawdopodobnie więc zmarły był niedawno przedtem w Krakowie. Możliwe, że przebywał stale gdzieś niedaleko Krakowa.

Przed kilku dniami doniosły telegramy, że Stanisław Kozłowski, rodem z zaboru rosyjskiego, prowizor apteki w Białej, wyszedł na wycieczkę do lasu i nie powrócił. Policya przypuszczała, że został zamordowany. Biała leży niedaleko Krakowa. Możliwe więc, sądząc po znakach na koszuli, że zwłoki, znalezione w Zawadach są zwłokami Kozłowskiego. Sprawę wyjaśni zapewne śledztwo.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. Najnowszy repertuar teatru lwowskiego zapowiada na dziś rozgłośną na scenach zagranicznych nowość operetkową Jerzego Jarny p. t. „Krysia leśniczanka" z panią Miłowską w roli tytułowej. „Krysia leśniczanka" graną będzie dziś w poniedziałek, jutro we wtorek i we środę, czyli trzy dni z rzędu, następnie w piątek i w sobotę.

Teatr ludowy w Parku krakowskim. *„Żoko, małpa brazylijska"*. Sezon ogórkowy w pełni. — Dzienniki zaczynają przynosić coraz fantastyczniejsze historye, wyobraźnia czytelnika poczyna bujać, staje się lotniejszą, więc i widzowie teatralni (ludowego teatru przedewszystkiem) oczekują czegoś nadzwyczajnego, fantastycznego. Teatr ludowy spełnia pod tym względem znakomicie swoje zadanie, wystawiając farse w rodzaju „Małpy Żoko".

Sobotnie przedstawienie szło nad wyraz sprawnie; gra utrzymana była w pełni stylu małpiarskiego, wszyscy przedziwnie dostrajali się do roli głównego bohatera. „Żoko"-Bienin, był wyborny, słowa „po ludzku" nie rzekł, a bawił widownię; widzowie hałaśnie wybuchali śmiechem, krzyczeli, tupali — radość i uciecha bez granic. Fantazya widzów była tak pobudzona, tak lotna, że z giestu małpy przewidywali już najzawilsze nawet sytuacye, a jest ich moc. Komizm wsiada na komizm i komizmem pogania, pędzi, skacze koziołkuje, aż wszystko staje się tak komiczne, że już przestaje być komiczne. — Sztuka to silnie oddziaływująca — jako napisano powyżej — bawi ludek doskonale. *m.*

Dyrekcya komunikuje nam: „Jadzia do wszystkiego", wesoła operetka, grana z wielkiem powodzeniem w bieżącym sezonie będzie powtórzoną dziś. W roli tytułowej wystąpi p. Jadwiga Brzozowska.

Repertuar teatru miejskiego:

Opera i operetka.

Poniedziałek: „Krysia leśniczanka" operetka.
Wtorek: „Krysia leśniczanka" operetka.
Sroda: „Krysia leśnibzanka" operetka.
Czwartek: „Madame Butterfly" opera.
Piątek: „Krysia leśniczanka" operetka.

Repertuar teatru ludowego:

W Parku: Na Rajskiej:

Poniedziałek: „Jadzia do wszystkiego".
Wtorek: „Żoko".
Sroda: „Za oceanem".
Czwartek: „Zoko".

Co słychać w mieście?

Ile T. S. L. zebrało podczas obchodu Grunwaldzkiego w Krakowie? Podczas obchodu Grunwaldzkiego w Krakowie puszka T. S. L. brzęczała po wszystkich punktach miasta i błoni; gdzieniegdzie wznosiłz się drewniane kramy z pocztówkami tegoż Towarzystwa. Nawet w pochodzie wawelskim potrzą-

Szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem

i wrażenie z wystawy prac uczniów.

W szarem, jak owe szarotki na turniach, popiele codziennego życia górali tatrzańskich tkwiły z dawna iskierki daru Bożego, talentu do snycerki. Lud ten wolny, zapatrzony w cudowne kształty gór, miał w duszy wyrobione poczucie piękna i czuł konieczność okazania tego daru bożego w zdobieniu swych sprzętów i domostw. Te właściwości Podhalan zauważył zasłużony i znany dr Tytus Chałubiński, który wraz z prof. drem Ignacym Baranowskim dał inicyatywę Tow. Tatrzańskiemu do założenia w r. 1876 rodzaju szkoły snycerskiej. Pierwszym kierownikiem tej instytucyi był góral, snycerz-samouk Maciej Marduła z Olczy, którego przed otwarciem szkoły wysłało Tow. Tatrz. na naukę do Krakowa do cenionego artysty-rzeźbiarza Wyspiańskiego, ojca przedwcześnie zmarłego poety Stanisława.

Szkoła ta, a raczej podówczas warstat, wysłała swe prace na wystawę krajową we Lwowie i zwróciła na siebie uwagę Wydziału kraj., który zajął się tą sprawą i rozpoczął pertraktacye z rządem o subwencyonowanie jej. Ostatecznie zamieniono ją na rządową szkołę zawodową przemysłu drzewnego i wzięto na koszt państwa.

Pierwszym dyrektorem szkoły był Franc. Neužil, po nim nastąpił architekt Edgar Kovats, znany z swych prac i zbiorów — trzecim kierującym obecnie szkołą jest architekt Stanisław Barabasz.

Od czasu powstania, przekształcała się ta szkoła wewnętrznie i zewnętrznie. Obecnie obejmuje 7 działów specyalnych, a to: snycerstwo ornamentalne, snycerstwo figuralne przeważnie w kierunku kościelnym, stolarstwo meblowe, stolarstwo budowlane, ciesielstwo, tokarstwo i snycerstwo, wreszcie stolarstwo i tokarstwo, jako przemysł domowy. Uczniowie dzielą się na zawodowych, hospitantów i uczniów szkoły uzupełniającej (terminatorów). Prócz tego jest otwarta przez cały rok szkolny sala rysunkowa dla mężczyzn i kobiet (wieczorem rysunki aktu). Celem szkoły jest kształcenie i przysposabianie sił dla gałęzi przemysłowych, zajmujących się obrabianiem materyału drzewnego.

Z biegiem czasu gromadzono wzory ornamentyki góralskiej, rysunki chat, sprzętów i strojów, łyżniki, czerpaki do mleka, stołki, kredensy — wszystko to mające swą odrębną, właściwą konstrukcyę, o profilach tylko gdzieniegdzie zaznaczających się, o wzorzystych ozdobach kwiatowych i lekkiej wklęsłej rzeźbie, malowanej kolorami. Na podstawie tych dokumentów wytworzył się z czasem nasz styl zakopiański.

Między uczniami szkoły figuruje w liście znany i bardzo utalentowany artysta rzeźbiarz, p. Jan Szczepkowski, którego dzieła budziły podziw na ostatniej wystawie rzeźby w Krakowie. Uczniem tej szkoły był także p. Wojciech Brzega, znany art. rzeźbiarz, który po ukończeniu studyów w Paryżu osiadł w Zakopanem. Inni uczniowie, którzy ukończyli studya w tej szkole znaleźli zajęcie w kraju i po za krajem w Wiedniu, Budapeszcie, Londynie i t. d.

Jednem z zadań tej szkoły jest także praca w kierunku wyrugowania z czasem z kościołków wiejskich karykaturalnych posągów, a przedewszystkiem zalewających nas jeszcze do dziś dnia wyrobów obcych (ambony, konfesyonały, ołtarze etc., sprowadzane z Austryi).

Niejednokrotnie spotkałem się z zarzutem, że szkoła ta powinna kształcić uczniów wyłącznie w kierunku „sposobu zakopiańskiego". Zarzut to jednak nie słuszny, wszak uczniowie tej szkoły muszą umieć i znać i inne style, by później bądź to jako samodzielni, do walki o chleb codzienny wyszkoleni, majstrzy, bądź też jako czeladnicy módz pracować i zarobkować, znając wszystkie style i sposoby.

O obecnym kierunku i wynikach nauki najlepiej przekonuje doroczna, obecnie także otwarta, wystawa prac uczniów (wstęp bezpłatny) — wystawa niestety zbyt mało odwiedzana przez gości zakopiańskich, choć naprawdę warta dokładnego obejrzenia. W księdze, służącej do zapisywania nazwisk gości zwiedzających, można znaleźć nazwiska znanych w świecie osobistości; są tam i skreślenia zachwytu jak np. uwaga jakiejś francuzki, która w ostatnich czasach, pełna entuzyazmu napisała nad swem nazwiskiem: *J'ai admiré le talent des ecolier et le genie du pays.*

Wystawa zajmuje cztery sale i obejmuje prace z zakresu rzeźby, stolarstwa, tokarstwa i ciesielstwa. Ogromnie interesujące są wystawione w sali na parterze pierwsze prace uczniów, którym dla zapoznania się z gliną dano do zrobienia jakikolwiek przedmiot. Z wykonanych okazów można nabrać przeświadczenia o wrodzonym talencie górali do rzeźby. Po pierwszych tych próbach rozpoczyna się modelowanie z wzorów, z liści, z gipsowych (oddział prof. Swięcha) odlewów, wreszcie wprost z natury, tak że w końcu rzeźbią uczniowie, naturalnie najzdolniejsi, figury, biusty i portrety. W tej samej sali można podziwiać (portret) biust górala opartego brodą na ręce trzymającej laskę, a obok niego pod oknem głowę, przypominającą gotyckie rzeźby, również ciętą w drzewie płaszczyznami. Trzeba dodać, że portrety te i biusty są cięte w drzewie wprost z modela, jak to niegdyś Wit Stwosz praktykował. Wiele innych rzeźb (kogut na klocu drzewa, talerze, rzeźby kościelne, ornamenta i t. d.) są wykonane wyłącznie dłutem, bez użycia papieru szklanego do polerowania — są tam jednak i takie, które wypolerowano, „glaspapierowano", uczniowie bowiem, mający później oddać się zawodowi praktycznemu, muszą znać wszystkie „gładkie" sposoby, bo takich przedmiotów dziś jeszcze przeważna część nabywców żąda.

W tej samej sali wywieszono także prace uczennic — wzory haftów i tkanin o oryginalnych, samoistnie ułożonych kolorami motywach. W dwóch salach na górze widzimy meble stylowe, wykonane w szkole w drzewie twardem i miękiem (bardzo ciekawy ze względu na barwę stołek z modrzewiu), stylowe stołki o formach lekkich, a mimo to o konstrukcyi mocnej o kształtach i wzorach mniej lub więcej bogatych i wytwornych, stosownie do ceny, szafkę z fotografiami wzorów i pomysłów profesorów i nauczycieli, bardzo ładne biurko rzeźbione z żaluzyą i dowcipnie pomyślanym koszem na papiery pod biurkiem, jednem zdaniem dużo ładnych i godnych widzenia przedmiotów. Między niemi bardzo ciekawe są ramy luster i ciupagi zdobione inkrustacyą metalową białą i żółtą (mosiądz). Pomysł to obecnego dyrektora p. Stan. Barabasza, który właśnie to zdobnictwo drobnych przedmiotów metalem, na wzór dawniej wyrabianych na Podhalu ciupag, nożów i t. d. na nowo wprowadził i bardzo pomysłowo zastosował. Wogóle obecny dyrektor znany jest ze swych zbiorów starych, cennych przedmiotów wykonanych przez górali w Zakopanem i okolicy, na których to dokumentach oparty, przy dokładnej znajomości wszystkich sposobów technicznych, tworzy nowe oryginalne kształtem i ornamentacyą przedmioty. Jednym z najnowszych pomysłów jest jego nóż myśliwski i kordelas o bardzo oryginalnym kształ-

sano czerwoną puszką T. S. L. Obfite dary i ofiary spłynęły też na cele narodowe przez redakcye pism. T. S. L. miało zebrać **ogółem 60.000 koron**, z tego 20.000 w pierwszym dniu obchodu.

Innowacye w rzeźni miejskiej. W sobotę odbyła posiedzenie Komisya administracyjna pod przew. wicepr. Sarego. Komisya zatwierdziła następującą ofertę: a) budowniczego Kazimierza Hroboniego na budowę drugiej stajni na nierogaciznę na tut. targowicy; b) tut. fabryki J. Mieszkowskiego na wykonanie kolejki wąskotorowej i dostarczenie wózków do przewozu mięsa do chłodni miejskiej, oraz c) fabryki Skody w Pilznie na urządzenie maszynowe w hali do bicia bydła rogatego w rzeźni.

Sprawy wodociągowe. Komisya wodociągowa zatwierdziła wczoraj ofertę firmy Handt i Riegelhaupt na budowę szopy i warsztatów kosztem 31.000 kor. i uchwaliła budowę wodociągu na Półwsiu kosztem 3700 kor.

Sekcya dobroczynna pod przew. radcy Pareńskiego uchwaliła wczoraj udzielić stałych wsparć od 8 do 15 kor. 25 ubogim, zaś 20 ubogim wsparć ponadtaryfowych od 15 do 100 koron oraz wezwała prezesów gron opiekuńczych o przeprowadzenie do 1 października rewizyi wsparć stałych.

Proces Borowskiej. Jutro odbędzie się w sądzie pow. karnym odroczony przed dwoma laty proces przeciw drowi Kazimierzowi Krzysztoniowi o obrazę czci. Przedmiot rozprawy łączy się jeszcze ze znanemi zajściami na wydziale medycznym krak. uniw. przed dwoma laty, kiedy po ogłoszeniu rewelacyi „Czerwonego Sztandaru", słuchacze medycyny przez usta p. Krzysztonia zażądali od p. Borowskiej, aby jako podejrzana o szpiegostwo opuściła wykłady. Z tego też powodu przyszło do różnych scysyj, które skierowane zostały ostatecznie na drogę sądową. Inne procesy p. Borowskiej spowodowały wówczas odroczenie tej rozprawy.

Jak się dowiadujemy, p. Borowskiej nie doręczono wezwania na jutrzejszą rozprawę. P. Borowska bawiła w Krakowie w tych dniach, mieszkała w hotelu „pod Różą", ale wyjechała — niewiadomo dokąd.

Strejk malarzy i lakierników. Otrzymujemy od starszego Cechu p. Czernichowskiego następujący komunikat: Wobec tego, że robotnicy malarscy i pokostniczy mimo znacznych ustępstw, poczynionych co do czasu pracy i płacy w czasie konferencyj, bezwarunkowo od żądań swych odstąpić nie chcieli, przeto pracodawcy, zebrani na walnem zgromadzeniu w dniu 29 lipca b. r. jednomyślnie uchwalili robotnikom ż a d n y c h d a l s z y c h u s t ę p s t w n i e p o c z y n i a ć i wszelkie roboty wykonywać wspólnie siłami majsterskiemi.

Poparzony rosołem przez małżonkę. Stróż domu l. 15 przy ul. Radziwiłłowskiej Władysław Tymeczko, pokłócił się wczoraj przed obiadem ze swoją kobieciną, która wpadłszy w pasyę chwyciła za garnek z wrzącym rosołem i oblała nim mężulka. Stróż więc nie tylko stracił obiad, ale musiał się udać na stacyę Pogotowia, gdzie opatrzono mu boleśnie poparzoną twarz i szyję.

Wróg dzieci. Stróż kamienicy l. 24 przy ul. Gertrudy jest wrogiem dzieci, o czem się już nieraz przekonali lokatorzy tej kamienicy. Wczoraj bez najmniejszej przyczyny chwycił 10-letniego Jasia Dorniaka i rzucił nim o mur. Chłopiec rozbił sobie głowę i dostał krwotoku. Pokrwawionego chłopca przyniosła matka na stacyę Pogotowia, gdzie udzielono mu pomocy.

Z „Sokoła". Dnia 7 b. m. urządza „Sokół" w Nowym Targu wycieczkę do Szczawnicy, gdzie dane będą ćwiczenia gimnastyczne, w których program wchodzą ćwiczenia ze Zlotu Grunwaldzkiego, jak: ćwiczenia wolne, lancami, wywijadłami, serpentynami i na drążku. Wyjazd z Nowego Targu dnia 7 b. m. o godz. 6 rano podwodami do Czorsztyna, a stąd łódkami Dunajcem przez Pieniny do Szczawnicy. Powrót do Nowego Targu tego samego dnia do pociągu, odchodzącego w stronę Krakowa o godz. 11 w nocy. Udział w tej wycieczce wezmą gniazda okręgu I krakowskiego (50 gniazd). Wyjazd z Krakowa do Nowego Targu w sobotę 6 b. m. o godz. 11·50 w nocy z dworca głównego. Chcący brać udział, muszą się zgłosić w kancelaryi „Sokoła" najdalej do 3 sierpnia wieczór. Bliższe informacye w kancelaryi „Sokoła".

Małpa „Żoko" i jej naśladowca. Że sobotnia premiera w ludowym teatrze wzbudziła wielkie zaciekawienie, świadczy o tem tłum smyków, którzy oblegali budynek teatru, wyszukując najmniejsze szczeliny w deskach, aby przez nie spojrzyć na scenę. Mało, że przyglądano się małpie „Żoko", ale naśladowano ją także po za widownią. Jeden nawet z zapalonych naśladowców wydrapał się po drzewie na budynek teatralny, zrobił wyłom w dachu i zadowolony ze swego pomysłu „zapuszczał żurawia na scenę". Cieszył się wielce, nie tyle ze swojej zręczności, ile, że wynalazł najwygodniejsze i bezpłatne miejsce. Niestety, wszelka radość trwa krótko. Spostrzeżono go, dyrekcya teatru, lękając się widocznie konkurencyi, robionej p. Bieninowi, poprosiła naśladowcę „Żoka" o zejście z dachu. Prośba nie poskutkowała, więc ściągnięto go z dachu przemocą i oddano policyantowi. Okazało się jednak, że przyłapany jest nielada naśladowcą, bo trzymany przez policyanta, zwinął się w kłębek, zrobił koziołka i nim się spostrzeżono począł gnać — ale i policyant ma nogi, więc dopadł go, złapał mocną dłonią i odprowadził „pod telegraf", gdzie 14 wiosen liczący Władzio Marchewka — tak się nazywa niedoszły „Żoko" rozpamiętuje swoje i „Żoka" łamańca i kombinuje w swojej wyobraźni dalszy bieg akcyi, który tak nie grzecznie przerwano mu po I akcie.

Wlazł na gruszkę... a straż chciała go strząść. W sobotę zakradło się dwóch wyrostków w Dębnikach do ogrodu urzędnika magistratu, p. Wład. Mullera. Chłopcy wyleźli na wysoką gruszkę, ażeby zerwać kilka owoców. Właściciel ogrodu spostrzegł szkodników i nastraszył ich. Wtedy jeden z nich zsunął się z drzewa i zbiegł, drugi, lękając się groźnej miny właściciela pozostał na drzewie, ufny, że nie dosięgnie go tam karząca ręka. Właściciel posłał po dwóch ajentów policyjnych, ale ich wezwania „w imię prawa" nie poskutkowały; chłopiec pozostał na gruszy do godz. 5 po południu. P. Muller wezwał wtedy straż pożarną, która przybyła na miejsce i zabrała się do ściągnięcia złodzieja z drzewa. Strażacy rozpostarli pod gruszą ogromną płachtę ratunkową, a kilku innych oparło się o gruszę, aby nią trząść, sądząc, że chłopiec oderwie się od drzewa jak gruszka i spadnie im na płachtę. Trwało to dość długą chwilę. Chłopiec nie spadł. Świadkowie tej uciesznej przygody śmiali się do rozpuku. Wkońcu jednak znudziło się widocznie smykowi siedzenie na gruszce, więc zsunął się z drzewa w objęcia czekających nań ajentów policyjnych. Pan M. zatryumfował, straż spełniła swój obowiązek i odjechała, ubawieni widzowie urządzili chłopcu owacyę, ale „władza" aresztowała go i odstawiła „pod telegraf". Jest nim 15-letni Rudolf Solarz.

Kradzież roweru. Odnośnie do notatki pod tym tytułem, w której donieśliśmy dnia 29 lipca o kradzieży roweru przez Romana Trepkę false Trepczyńskiego otrzymaliśmy list od p. Władysława Trepki, oficyała kanc. w Białej, w którym donosi nam, że opisany rower znajduje u niego. Dnia 26 lipca przyjechał na nim daleki krewny pana Władysława T. i pożyczywszy od niego 20 koron wyjechał do Wiednia, dokąd pan Wł. T. miał mu wysłać rower po nadesłaniu mu adresu. Na podstawie naszej notatki pan Wł. T. dowiedział się, że rower jest skradziony, przeto zatrzymał go i doniósł o jego posiadaniu policyi, przez którą właściciel po udowodnieniu własności może go odebrać.

Występy złodzieja lwowskiego. 16-letni Markus Schleifer, sprzykrzywszy sobie Lwów, przyjechał przed 4 dniami do Krakowa i wczoraj już dostał się w ręce policyi za kradzież, popełnioną w restauracyi Lamensdorfa przy ul. Radziwiłłowskiej, gdzie skradł na szkodę p. E. Schwarz torebkę ręczną z 18 koronami i kartę kolejową do Krynicy. Za skradzione pieniądze używał przyjemności w Parku krakowskim, gdzie — jak zeznał w śledztwie — „przestrzelał" 6 koron a „przełódkował" 2 korony.

Zuchwały kamienicznik. 45-letnia wyrobnica Anna Roszkiewicz, zamieszkała na Zwierzyńcu l. 191 została pobita tak dotkliwie przez właściciela tego domu, że musiała szukać pomocy lekarskiej na Pogotowiu. Opatrzono jej 3 poważne rany na głowie.

Małoletni włamywacze. Policya aresztowała w sobotę sprawców włamania do pawilonu Baru amerykańskiego na Błoniach, którzy skradli kilka flaszek wina, moc wszelakich smakołyków i 235 kor gotówką. Sprawcami są: 13-letni Józef Kowenia i 14-letni Konstanty Porębski, znani policyi z kradzieży kieszonkowych. Włamanie popełnili przy współudziale 30-letniego włóczęgi, Władysława Filipka. On właśnie zabrał 235 koron, pozostawiając malcom wino i łakocie skradzione. Filipka aresztowano dzisiaj.

Niezgodni współlokatorzy. 51-letni robotnik Adam Waśko pokłócił się wczoraj wieczorem ze swoim współlokatorem, stróżem kamienicy pod l. 34 przy ulicy Józefa. W czasie kłótni stróż pokłół Waśkę nożem, zadając mu kilka ran w nogi. Pokłóty zgłosił się na Pogotowie ratunkowe, gdzie mu opatrzono ranę.

Napad nożowców. Na przechodzącego ulicą Wiślną Wincentego Twardowskiego napadło ubiegłej nocy kilku nożowców, którzy zadali mu kilka ran na prawem ramieniu. Na krzyk napadniętego o pomoc nożowcy zbiegli. Rannego opatrzyło Pogotowie.

Drugim niebezpiecznie poranionym ubiegłej nocy przez nożowców jest Józef Chajek, 19 lat liczący murarz. Nieznani sprawcy zadali mu szereg ciętych ran, dwie z nich głębokie na głowie. Pogotowie ratunkowie przewiozło go w poważnym stanie do szpitala na oddział chirurgiczny.

Ofiary Wisły. W niedzielę wybrało się przed południem dwóch robotników 15-letni Franciszek Czapla i 10-letni Bolesław Ziabka pod Grzegórzki, aby wykąpać się z Wiśle. Pierwszy wszedł do wody Czapla i dostał się zaraz na głębinę, ponieważ zaś nie umiał pływać, począł tonąć. Na ratunek pospieszył mu Ziabka, ale i jego prąd porwał i uniósł tak, że i on począł tonąć. W pobliżu nie było nikogo, Czapla znikł już pod wodą, a Ziabka coraz słabiej borykał się z prądem; śmierć zaglądała mu już w oczy. Wytężył jednak ostatnie siły i zdołał dopłynąć do brzegu. Uczepił się kurczowo w śmiertelnym przestrachu kamieni i po pewnym czasie z trudem wydostał się z wody, ale wtedy już padł na kamienie jak martwy. W jakiś czas zauważyli przechodnie nieprzytomnie leżącego człowieka i wezwali pogotowie, które przewiozło go na stacyę ratunkową, gdzie po 3-godzinnych zabiegach udało się przywrócić mu siły o tyle, że można go było odwieźć do domu przy ul. Podbrzezie l. 5. Zwłok Czapli dotąd nie odnaleziono.

Szał zemsty. Zasądzony na siedmiodniowy areszt robotnik ceglarz Paweł Nawalański recte Nawolaniec powrócił zaraz po rozprawie do cegielni p. Wąsowicza w Dębnikach z postanowieniem zemszczenia się na właścicielu cegielni, ponieważ on doniósł policyi o kradzieży. W cegielni ujął Nawolaniec olbrzymi młot w obie dłonie i w szale zemsty począł nim gruchotać wszystko, czego dopadł. Rozszalałego robotnika z trudem udało się rozbroić wachmistrzowi żandarmeryi p. Komorowskiemu i insp. pol. Chojnackiemu. Szkoda, jaką wyrządził mściwy robotnik, dosięga 2.000 koron.

Włamania i kradzieże sezonowe powtarzają się od dłuższego czasu, czemu w większej części winni sami okradani, którzy pozostawiają okna otwarte na noc w mieszkaniach parterowych. Największą kradzież popełniono na szkodę jubilera z ulicy Miodowej p. Spiegla, któremu zrabowano 500 koron gotówką, kilka zegarków i łańcuszków złotych. Wczoraj aresztowała policya sprawców tych kradzieży. Są to niebezpieczni złodzieje: Franciszek Urbanik, lat 20 i Józef Jedynak (Zych) lat 18. Przywódca ich, Franciszek Kotarba, lat 18, ze Świątnik, ukrywa się dotąd.

Włamanie do składu węgla. Dzisiejszej nocy włamano się do składu węgla p. Grossa na Grzegórzkach. Sprawców zauważył ajent policyjny i usiłował ich aresztować, ale ci rzucili się na niego z nożami. Mimo to aresztowano ich; nazywają się: Jan Szklarz, lat 19 i Fr. Garncarz, lat 21.

Dziecko przejechane przez tramwaj. Dzisiaj około godz. 10 rano wybiegło z bramy domu l. 45 przy ul. Dietlowskiej 6-letnie dziecko, Estera Fortgang i chciało przelecieć na drugą stronę ulicy. W tej chwili nadjechał tramwaj Nr 16 i dziecię dostało się pod koła. Tramwaj stanął, ale dziecka długo nie można było wydostać z pod tramwaju, bo zostało wciśnięte pomiędzy deski. Wezwane Pogotowie odwiozło je w beznadziejnym stanie do szpitala.

Postrzelony czy pokłuty? 22-letni robotnik stolarski Stanisław Surpień powracał wczoraj w mocno podpitym stanie z kolegą do domu. W drodze pokłócili się, wtedy kolega dobył rewolweru i strzelił do niego. Do rannego wezwano Pogotowie, którego dyżurny opatrzył mu kilka ran ciężkich, zadanych jakimś tępem narzędziem. Ranny jednak twierdził uparcie, że rany te pochodzą od kuli.

Szaleniec na ulicy. Onegdaj wieczorem na ul. Blichowej rozlegały się głośne krzyki, wywołane przestrachem przed obłąkańcem, który z siekierą w ręku gonił za przechodniami po ulicy. Z wielkim trudem udało się po pewnym czasie obezwładnić szaleńca, którego Pogotowie odwiozło do szpitala na oddział dla obłąkanych. Nazwiska jego nie można było stwierdzić.

Zapiski meteorologiczne. Dziś rano o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +18 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +80° C

Z Zakopanego telegrafują 1 b. m.: Pogoda, dzień słoneczny.

Telegramy „Nowin".

Oderwanie się od Kościoła.

Praga. Z J a b ł o ń c a (Gablenz) donoszą: gmina Josefstal uchwaliła nie brać nadal udziału w kościelnych uroczystościach i wstrzymać wszelkie opłaty na rzecz kościoła, o ile nie są przepisane ustawowo.

Walki z murzynami.

Palestine. (Stan Texas). W Anderson przyszło do walki między białmi i czarnymi. Zabito 18 murzynów, biali mają wielu rannych.

Aresztowanie dra Crippena.

Londyn. Aresztowanie dra Crippena i miss Neve nastąpiło o godz. 8 rano na pokładzie okrętu „Montrose". Crippen, nie spodziewając się niczego, chodził po pokładzie, gdy łodzią podpłynął ajent Dew i wszedłszy na pokład chwycił go z tyłu za ręce, mówiąc: Crippen, jesteś pan aresztowany. Crippen zbladł i bez oporu dał się odprowadzić do kajuty. Miss Neve aresztowano w kajucie.

Przy rewizyi znaleziono w kufrze Crippena mnóstwo klejnotów i kosztowności. Były one własnością zamordowanej jego żony. Crippen miał przy sobie tylko 10 dolarów. Ani Crippen ani miss Neve nie starali się zaprzeczać swej identyczności. Miss Neve kilkakrotnie zemdlała.

Zeznania aresztowanych.

Londyn. Gdy Crippen i La Neve wypoczęli, zawezwani zostali do przesłuchania przez Dewa, w obecności kapitana „Montrose" Kendalla. — Dr Crippen stanowczo z a p r z e c z y ł, jakoby zamordował żonę. Żona jego Bell-Elmore umarła w podróży. Dalsze życie w Londynie było mu już przykre, dlatego wyjechał razem z La Neve, z którą oddawna utrzymywał stosunki. Gdy Dew zapytał go, dlaczego przebrał La Neve za syna, odpowiedział: „Chodziło mi o to, aby uwolnić ją w czasie podróży od napastowań podróżnych". La Neve w czasie przesłuchiwania rozpłakała się i łkając, zawołała: „O niczem nie wiem".

Wydanie Crippena.

Londyn. Dr. Crippen i La Neve pozostaną na pokładzie „Montrose", aż do rozstrzygnięcia kwestyi ich wydania. Prawdopodobnie wydani oni zostaną na podstawie kanadyjskiej ustawy imigracyjnej, według której niewygodni emigranci mogą być nie przyjęci.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Dobre lekarstwo.

— Mąż do żony: — Wiesz, te pigułki robią mi bardzo dobrze.

— Jakto? Przecież już od trzech tygodni nie zażywasz?

— Przypatrz się, oto próżne pudełko; codziennie zażywam po dwie.

— Na Boga, Edwardzie, przecież to były guziki do moich białych pantofelków.

cie żeleźca i oprawy, bardzo „chwytny". Nóż ten, a zwłaszcza kordelas powinien wyprzeć z handlu masami sprowadzane niemieckie noże myśliwskie i rozmaite patentowane *knify*. Jest stanowczo lepszy od nich, a przedewszystkiem „naski".

W dalszych salach widzimy sposoby obrabiania drzewa od pierwszego dotknięcia dłutem, siekierą, piłką lub tokarnią, do wykwintnych i skończonych szczegółów. Ciekawe są modele składania drzewa na stolce dachowe (ciesielstwo), składanie prostych i giętych sztuk drzewa na meble, fornirowanie i t. d. (stolarstwo), kloc drewniany od pierwszej chwili dotknięcia tokarnią do giętego politurowanego fragmentu meble i t. d. W tej sali również wystawiono bardzo ładny garnitur mebli (stół na 18 osób, kredens, zegar w szafce, stołki i t. d.) wykonany w stylu zakopiańskim na zamówienie pani L. z Warszawy. Tak całość jak i szczegóły wykonania wytworne, lekkie a mocne, muszą zadowolić wymagania każdego znawcy.

W ostatniej sali widzimy wreszcie rysunki uczniów wykonane z modelu i plany uczniów z zakresu budownictwa, nauki o perspektywie, rzutach cieniów i t. d.

Cała wystawa jest urządzona bez pretensyi, bez „wystawy" i reklamy. Okazy umieszczone tam to wyniki sumiennej i pod dobrem kierownictwem wykonanej pracy — pracy, która sama sobie jest najlepszem świadectwem jej wartości. Jednego jednak zda mi się brak w tej tylostronnej działalności szkoły, mianowicie brak nauki i prac z dziedziny kamieniarstwa i rzeźby w kamieniu; wszak granit cudowny mamy w Zakopanem pod ręką. A może czekamy na granit sprowadzany koleją z Swinicy?

K. S.

Tylko co wyszło z druku dziełko p. t.

Z tej biednej ziemi

(wierszem i prozą)

Ku uczczeniu 500-letniej rocznicy Grunwaldu

napisał

Ks. Zdzisław Zakrzewski

Cena 60 hal.

Po otrzymaniu w znaczkach pocztowych kwoty 70 hal. odwrotną pocztą wysyła

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława

Miłkowskiego

W KRAKOWIE

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego. Telefon Nr. 1308

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

PANNA 906

piesząca biegle na maszynie kilku systemów poszukuje posady w Krakowie w biurze handlowem lub adwokackim. Zgłoszenia pod T. E. do biura dzienników Maryana Hupczyca, Kraków, Wiślna 2.

Trzech praktykantów

z ukończoną 1 klasą realną lub gimnazyalna potrzeba do restauracyi hotelu Pollera. Wiadomość tamże. 909

Czeladnik stolarski, dobry meblarz potrzebny zaraz Grzegórzecka 18. 921

Do wynajęcia

od września ewent. od października przy ul. Lubomirskich 39. 893

1) po 3 pokoje i po dwa pokoje obszernie budowane z wszelkiemi modnemi urządzeniami. Ceny umiarkowane. Wiadomość tamże codziennie od 5—6 popoł. lub w biurze architekty B. TORPEGO ul. Straszewskiego 10. od 9—12 i od 3—6.

2) 4 pokoje z przynależ. z wielkim komfortem urządzone na ul. Staszica 14., 3 pokoje z przyn. na parterze. Wiadomość jak wyżej.

Lokal przemysłowy, pl. Maryacki l. 8., skł. się z 11 pokoi, mieszczący w sobie od 80 lat magazym mebli do wynajęcia, także na inne cele przemysłowe lub biura od 1 października b. r. Wiadomość w hotelu Victoria. 896

SWOSZOWICE

Kąpiele siarczane, mułowe, hydropatya. Omnibus z Rynku krakowskiego i ze stacyi kolejowej, kaplica, poczta, restauracya w miejscu. Mieszkania letnie. 897

Przyrządy i słoje

do konserwowania jarzyn i owoców systemu Wecka poleca



Wyłączny skład i sprzedaż W. Halski, Kraków, Sukiennice 21, 22. Cenniki ilustrowane na żądanie.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 722.

ZGUBIONO

damski srebrny zegarek wraz z łańcuszkiem w przechodzie z błoń ulicą Żabią na Stachowskiego. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić do Adm. „Nowin", gdzie otrzyma wynagrodzenie 10 K. 620

CHAMPOO

z „Białym Orłem"

do blond i do ciemnych włosów z przepisu Dra Lustera specyalisty chorób włosów, odtłuszcza, wzmacnia i pobudza porost włosów. Cena paczki 30 h.

KREM NA PIEGI

Prof. Hebry

usuwa niezawodnie w krótkim czasie piegi i plamy wątrobiane. Cena słoika 2 K.

PŁYN LUB PLASTER NA ODCISKI

usuwają niezawodnie i bezboleśnie nagnioty. Cena płynu 70 hal., plastru 80 hal.

Proszek na odwłosienie

usuwa w 5—10 minutach zupełnie bezboleśnie i nieszkodliwie każde uwłosienie na twarzy i rękach. Cena słoika 2 Kor. 50 hal.

REUMATOL

niezrównany środek na wszelkie bóle reumatyczne i gośćcowe. Cena 1 K.

Wyłączny skład w aptece

pod „Białym Orłem"

Kraków, Rynek gł. Linia A—B Nr. 45. 604

---

10 KORON DZIENNIE!

może każdy lekko zarobić. Adres należy pocztówką przesłać do firmy Jak. König, Wiedeń VII/3 — Postamt 63.

Wiśnie hiszpańskie

do smażenia po cenach hurtownych. Dwa razy dziennie świeży transport różnych owoców poleca Jan Borys ulica Szewska L. 5. 749

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich

Andrzeja RÓŻYCKIEGO

Kraków, Sławkowska 22.

poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721

Dzierżawa ogrodów!

Od 1 października 1910 r. względnie od 1 stycznia 1911 jest do wydzierżawienia: Ogród owocowo-warzywny w obszarze 8½ morgów, położony w obrębie Wielkiego Krakowa. Do użytku dzierżawcy należy mieszkanie, stajnia i budynki gospodarcze. Na żądanie może nadto być wydzierżawionych około 30 morgów pola nadających się do uprawy jarzyn. Wiadomość: Zarząd folwarku Bonarka poczta Podgórze.

ADOLF SIOSTRZONEK

— malarz —

Kraków, ul. Zwierzyniecka 12., parter

podejmuje się wszelkich robót malarskich pokojowych, dekoracyjnych i w zakres malarstwa wchodzących, wykonując takowe sumiennie, punktualnie i po cenach najprzystępniejszych.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal WW. PP. Architektom, inżynierom i Budowniczym, jakoteż PP. Administratorom i Szan. P. T. Publiczności.

BIURO DZIENNIKÓW

MARYANA HUPCZYCA

KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2

TELEFON NR. 340

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI

ZMIANA LOKALU.

ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

plac Szczepański 2, (dom własny).

TELEFON Nr. 331.

Recenzya z „Nowej Reformy" Nr. 500.

Józefa Jezierskiego „Ilustrowany przewodnik po Krakowie" opuścił prasę w ósmem wydaniu, znacznie rozszerzonem i uzupełnionem. Publikacya ta, ukazująca się peryodycznie, usprawiedliwia najzupełniej treścią i układem szerokie rozpowszechnienie, jakie sobie w ciągu ostatnich lat kilku zdobyła. Wśród znacznej liczby tego rodzaju wydawnictw w Krakowie, „Przewodnik" p. Jezierskiego wyróżnia się najobfitszą treścią i najlepszym tekstem, podając jasny, zwięzły i fachowy opis zabytków Krakowa poprzedzony szkicem o historycznej przeszłości miasta. Ustęp o Muzeum narodowem i Muzeum Czartoryskich, przynosi treściwy spis najgodniejszych uwagi i obejrzenia obrazów i zabytków. Doskonały plan miasta, uzupełniony spisem ulic i kilkanaście wytwornie na brystolu odbitych klisz, odtwarzających celniejsze partye i widoki gmachów, wnętrz i reprodukcye obrazów muzealnych, dopełniają obfitej treści „Przewodnika". Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena egz. brosz. 1 K. 805

Bibułki w książeczkach „Pobudka"

wyrobu

Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie

są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.

Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo.

Cegłę piaskowo-cementową i wapienno-cementową

ma na składzie i poleca po cenach umiarkowanych

„LAPIS"

fabryka wyrobów cementowych 759

wł. A. Wąsowicz i K. Przyłuski

Kraków — Dębniki (vis a vis szkoły).

Polecają się także do wykonywania wszelkich wyrobów cementowych a mianowicie: stopnie i pofesty o rozmaitych formach, obramowania do drzwi i okien, płyty betonowe do stropów, płyty na pokrycie parkanów murowanych, słupy do płotu, słupki graniczne, krawężniki, cembrowiny studzienne i t. d.

Za odpowiednie i fachowe wykonanie wspomnianych artykułów budowlanych ręczy się, gdyż nadzór nad wyrobem tychże spoczywa w ręku fachowca, architekta i budowniczego K. Przyłuskiego.

PALARNIA KAWY



KRAKÓW Rynek gł. 4?.

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Prywatne Seminaryum naucz. żeńskie

posiadające prawo publiczności

na mocy reskr. J. E. P. Min. W. i Ośw. z d. 10 czerwca 1910. l. 22636

Sebaldy Münnichowej

w Krakowie, ul. Starowiślna l. 13, II. p.

obejmujące oprócz 4 kursów seminaryum kurs przygotowawczy.

Wpisy powakacyjne rozpoczną się 27 sierpna b. r.

Egzamina wstępne i poprawcze odbędą się 30 i 31 sierpnia. Rok szkolny rozpocznie się 1 września b. r. nabożeństwem u S. S. Felicyanek ul. Poniatowskiego 5. 877

ŚRODKI OWADOGUBNE!!!



Antimolina, Proszek perski, Andela, Boraks mielony.

NA MUCHY: Lep, Tanglefoot, Trzaski, Łapki i Siatki do okien.

PRZECIW MOLOM: Mof, Naftalina, Kamfora, papier juchtowy i Fuchsol.

NA PLUSKWY: Ting-Ting. 732

ROZPYLACZE DO PROSZKU I TYNKTURY

polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA KRAKÓW, Rynek 37.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwa żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. 48

a) z Tryestu do Nowego-Yorku:

Oceania	23 lipca
Eugenia	30 lipca
Martha Washington	6 sierpnia
Columbia	13 sierpnia
Argentina	20 sierpnia
Atlanta	3 września
Alice	17 września
Martha Washington	24 września

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Alice	7 lipca
Sofia Hohenberg	28 lipca
Laura	18 sierpnia
Francesca	8 września
Columbia	29 września

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska**, Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2 jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 38.

K. ZAJĄCZKOWSKI

Kraków, Plac Maryacki l. 8. 808

(obok kościołów N. Maryi Panny i św. Barbary).

Największy handel artykułów **dewocyjnych, Obrazów** artystycznych, **Ram, Książek** do nabożeństwa i t. d. — Poleca w znacznym wyborze po **cenach najniższych**

PAMIĄTKI z Krakowa

i różne stosowne, praktyczne podarki. — **Pocztówki malarzy polskich.**

MAGAZYN KONFEKCYI I NOWOŚCI DAMSKICH

Leona GRABOWSKIEGO

KRAKÓW, PLAC MARYACKI L. 9 — urządza od 24 lipca do 15 sierpnia b. r.

SPRZEDAŻ POSEZONOWĄ

kostyumów wełnianych, płóciennych, szlafroków, spodnic i bluzek z opustem 15—20%.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Józef Rączkowski. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.